

Janusz Królikowski

Wątki eklezjalne w mariologii w recepcji VIII rozdziału Konstytucji "Lumen gentium"

Salvatoris Mater 16/1/4, 27-36

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Drugi Sobór Watykański, ujmując tajemnicę Maryi, Bożej Rodzicielki, w perspektywie niejako dwóch „biegunów” wyznaczanych przez tajemnicę Jezusa Chrystusa i tajemnicę Kościoła, wskazał mariologii posoborowej ogólny kierunek jej rozwoju i podpowiedział sposób jej ujmowania. Analizując mariologię posoborową, trzeba powiedzieć, że wyznaczony przez Sobór kierunek na ogół został przyjęty przez mariologów, określając zarówno strukturę mariologii współczesnej, jak i wskazując wiele nowych tematów, które potem zostały podjęte i twórczo rozwinięte, pozostając nadal zadaniem dla teologów. Realizacja praktyczna ukierunkowania soborowego na pewno zasługuje na aktualizującą uwagę, ponieważ chodzi w tym przypadku o recepcję nauczania soborowego, będącą ciągle aktualnym zadaniem dla Kościoła i w Kościele¹. Trzeba ponadto mieć na względzie, że jeszcze ciągle jesteśmy na początku recepcji wielkiego dzieła soborowego, co z całą pewnością można również odnieść do jego nauczania mariologicznego. Ten взгляд musi być utrzymany mimo pojawiających się od czasu do czasu propozycji zwołania nowego soboru, które są formułowane w pewnych kręgach kościelnych.

Ks. Janusz Królikowski

Wątki eklezjalne w mariologii w recepcji VIII rozdziału Konstytucji *Lumen gentium*

SALVATORIS MATER
16(2014) nr 1-4, 27-36

Gdy zatem mówimy o recepcji nauczania II Soboru Watykańskiego, należy pamiętać, że ujmujemy zjawisko *in statu fieri*, a to oznacza, że pytając o zjawisko i zakres osiągniętej dotychczas recepcji, nie dokonujemy oceny czegoś definitywnego i zamkniętego raz na zawsze. Chodzi nam więc raczej o zapytanie, jak to zjawisko przebiega, by na tym tle móc sformułować postulaty pod adresem aktualnej refleksji mariologicznej i wyznaczyć zadania na najbliższą i nieco dalszą przyszłość. Z tego też powodu w tym miejscu nie będę się zajmował analizowaniem tego, co zrobiono w ramach prac posoborowych, ale zamierzam przede wszystkim wskazać pewne luki w polskiej mariologii posoborowej, w których recepcja soboru nie jest adekwatna. Odpowiedzi na pytania, kto i co zrobił w polskiej mariologii w ostatnich pięćdziesięciu latach, zostawiam bardziej analitycznemu opracowaniu, które także powinno powstać. Dodatkowo zawę-

¹ Por. *Recepcja Soboru. Niektóre wyzwania wobec życia i działania Kościoła 40 lat po Soborze Watykańskim II*, red. K. PÓŁTORAK, Szczecin 2007.

zam ten głos do drugiej części VIII rozdziału Konstytucji *Lumen gentium* poświęconego Maryi w tajemnicy Kościoła. Zwrócę zatem uwagę na ogólny sposób ujmowania relacji między zagadnieniami dotyczącymi Maryi w tajemnicy Jezusa Chrystusa i w tajemnicy Kościoła. Następnie wskażę dwa zagadnienia, które wydają się szczególnie ważne w ramach poszukiwań dotyczących związków Maryi z Kościołem, a mianowicie kwestię Maryi jako typu Kościoła oraz jako kontemplatyczki.

1. Mariologia ukierunkowana eklezjologicznie

Nie ulega wątpliwości, że szczególnie ważnym aspektem i zarazem efektem doktryny mariologicznej II Soboru Watykańskiego jest wyrażniejsze, i szersze niż miało to miejsce w mariologii przedsoborowej, zwrócenie uwagi na więź łączącą Maryję z tajemnicą Kościoła. W wielu publikacjach usiłujących dokonać jakiejś syntezy mariologii zarówno bardziej naukowych, jak i bardziej popularnych, ta problematyka jest widoczna i w wielu wypadkach odznacza się szczególną trafnością i żywotnością. W polskiej mariologii można więc zauważyć bardzo duży nacisk kładziony na wzorczość Maryi, zarówno w wymiarze eklezjalnym i wspólnotowym, jak i w wymiarze indywidualnym. Wiele uwagi poświęca się duchowemu macierzyństwu Maryi, które można by nawet określić syntetycznie jako macierzyństwo eklezjalne, chociaż daje się odczuć pewien niepokój dotyczący tej kwestii, zwłaszcza jeśli chodzi o wnioski pobożnościowe, które niemal narzucają się przy omawianiu macierzyństwa Maryi w porządku łaski. Ten niepokój jest obecny nawet w kontekście encykliki *Redemptoris Mater* Jana Pawła II, której centrum stanowi kwestia duchowego macierzyństwa Maryi oraz jego konsekwencji w odniesieniu do życia duchowego i pobożności eklezjalnej. Sprawa zdaje się być zostawiona pobożności i wyczuciu wiernych w Kościele, którzy najczęściej w sposób intuicyjny starają się korzystać z doświadczeń czerpanych z tradycji kościelnej. Inne tematy soborowe są podejmowane w sposób zróżnicowany, często uzależniony od pojawiających się okoliczności i doraźnych potrzeb.

Śledząc jednak literaturę teologiczną i starając się uchwycić jakiś całościowy obraz relacji Maryi z tajemnicą Kościoła, daje się zauważyć pewien problem, zasługujący na podjęcie i szersze rozpatrzenie, zwłaszcza od strony metodologicznej i strukturalnej w odniesieniu do całościowego ujmowania mariologii. Nie bez znaczenia byłoby w tym wypadku sięgnięcie także do doświadczeń historycznych, aby lepiej naświetlić tę kwestię. Trzeba więc powiedzieć, że niejednokrotnie daje się zauważyć

mocne przeciwstawianie między biegunem chrystologicznym i biegunem eklezjologicznym w mariologii. Mówi się na przykład, że nauczanie soborowe domaga się przejścia na pozycję eklezjologiczną w mariologii, zostawiając na boku dotychczasową mariologię, która miałaby być jednostronnie chrystologiczna, co bynajmniej nie jest prawdą. Przypisuje się nauczaniu soborowemu, że domaga się rezygnacji z tradycyjnej mariologii, którą opisuje się jako „chrystotypiczną”, na rzecz nowocześniejszej mariologii „eklezjotypicznej”. W takim ujęciu niejednokrotnie widzi się Maryję tylko jako „wzór” dla Kościoła i wierzących. Efektem tych propozycji jest widoczne w wielu wypadkach pomniejszanie relacji Maryi z tajemnicą Jezusa Chrystusa, czy też ujmowanie dwubiegunowości zaproponowanej przez II Sobór Watykański w perspektywie pewnego paralelizmu, bądź widzenie mariologii skoncentrowanej eklezjologicznie jako alternatywy dla mariologii bardziej chrystologicznej.

Nie wchodząc w szczegóły zagadnienia, na temat którego pisałem już w innych miejscach, proponuję ujęcie go w następującym kluczu, który wydaje mi się najlepiej ujmować ducha i literę II Soboru Watykańskiego w rozdziale maryjnym Konstytucji *Lumen gentium*: w relacji Maryi do tajemnicy Jezusa Chrystusa ukazuje się to, co jest istotą Jej relacji do Kościoła, oraz to, co ma trwałe znaczenie dla Kościoła². Oznacza to, że fundamentem mariologii pozostaje odniesienie Maryi do tajemnicy Jezusa Chrystusa i ono dostarcza podstaw do wszelkich poszukiwań dotyczących Jej odniesienia do tajemnicy Kościoła. Bez tego fundamentu refleksji mariologicznej groziłoby ograniczenie się do poszukiwań dotyczących Maryi „w” Kościele, co jest faktem, ponieważ pozostaje Ona uprzywilejowanym członkiem Kościoła, ale zabrakłoby podstaw do szerszego określenia Maryi „przed” Kościołem i „ponad” Kościołem. Odniesienie Maryi do Jezusa Chrystusa pozwala uchwycić całą wyjątkowość Maryi, jak i uzasadnić Jej macierzyńskość eklezjalną i Jej wzorczość.

2. Typ Kościoła

W doktrynie mariologicznej II Soboru Watykańskiego podkreślono, zresztą w duchu starożytnej tradycji, że Maryja jest typem Kościoła (*typus Ecclesiae*). Kwestia ta znajduje bogate reperkusje w polskiej mario-

² Por. J. KRÓLIKOWSKI, *Aktualność i problemy mariologii „eklezjotypicznej”*, „Salvatoris Mater” 2(2000) nr 4, 263-274. Por. także opracowanie o charakterze bardziej historycznym: TENŻE, *Mariologia Ojców a współczesna refleksja mariologiczna. Uwagi metodologiczne*, „Vox Patrum” 25(2005) t. 48, 275-289.

logii posoborowej. W tym miejscu chcę zwrócić uwagę na jedną kwestię, a mianowicie że jest wystarczające sprowadzenie tradycyjnego pojęcia *typus* do *exemplar*, co jasno wynika z samego nauczania soborowego. W nr. 53 Konstytucji *Lumen gentium* stwierdza się o Maryi: *typus et exemplar*³. Wydaje się, że pojęcie *typus* można by najlepiej oddać w języku polskim jako *praurzeczywistnienie*, wskazując tym samym, że w Maryi Kościół osiągnął swoją najwłaściwszą realizację, w pełni odpowiadając na Boże powołanie i zlecone konkretne zadania. Dopiero po uwzględnieniu tego faktu można mówić, że Maryja pełni także funkcję wzoru, który należy naśladować zarówno eklezjalnie, jak i indywidualnie.

Maryja jest typem Kościoła, ponieważ jest Kobiętą czystą i prostą, w której jakby streszcza się to wszystko, co kobiece w dziejach zbawienia. Kard. Joseph Ratzinger trafnie zauważył, że w Niej streszcza się linia kobieca przechodząca przez całą Biblię i odgrywająca niezastąpioną rolę w jej strukturze teologicznej⁴. Jest to wyraźnie zaznaczone w Apokalipsie, gdy jest mowa o Matce Mesjasza (por. 12, 1n), którą przede wszystkim jest Izrael, a potem także Maryja i Kościół⁵. Przez swoje cierpienia reprezentuje Ona stary lud Boży, oczekujący przyścia Mesjasza, i jego wiarę. Tę wiarę wyraża Ona w swojej osobie, a zarazem przekracza ją z racji swego Niepokalanego Poczęcia, które uzdalnia Ją do okazania nawiedzającemu Ją Bogu swojej zgody w ciele i w duszy. U stóp krzyża zostaje złączona z Janem i uczyniona Matką Kościoła, tak że chrześcijanie w Apokalipsie zostają opisani jako „reszta jej potomstwa” (12, 17), a więc jako Jej dzieci.

Lud przymierza ma charakter kobiecy już w Starym Testamencie: jest oblubienicą, córką, żoną, natomiast za pośrednictwem swego słowa i swego działania Bóg jest jedynym, który czyni płodnym. Izrael ma odpowiedzieć, nosząc w sobie to słowo, wypełniając je i wydając na światło. Ta kobiecość osiąga najwyższy punkt w Tej, która „otrzymała łaskę” i bez której pełnej zgody Słowo Boże nie mogłoby stać się ciałem. Z Jej powodu Kościół jest zawsze „oblubienicą Baranka” (Ap 21, 9), powołaną do noszenia wiernych w swoim łonie, wydawania ich na świat i troszczenia się o nich nieustannie, jak przy pomocy języka metaforycznego wymownie podkreślali Ojcowie Kościoła w swojej eklezjologii, do czego wymownie nawiązał II Sobór Watykański w Konstytucji *Lumen gentium* (por. nr 64). Poszczególne dusza powinna być formowana coraz

³ Por. J. RATZINGER, *Wzniósł Córka Syjonu. Rozważania mariologiczne*, tł. J. KRÓLIKOWSKI, Poznań 2002, 118-119.

⁴ Por. TAMŻE, 13-23.

⁵ Por. A. FEUILLET, *Maria. Madre del Messia, Madre della Chiesa*, Milano 2004.

bardziej jako „dusza, która otrzymała formę Kościoła”, czyli jako karmiona przez Kościół, a więc *anima ecclesiastica*, by powołać się na wyjątkowo trafne określenie autorstwa Orygenes⁶. W ten sposób będzie ona przyciągać inne duchy, jeszcze niedoskonałe, do ducha Kościoła, jak powiedział Metody z Olimpu w *Uczcie*. Oczywiście, patronką i panią całej tej pedagogii eklezjalnej jest Maryja – Ona, która od początku odznaczała się doskonałością w rozumieniu słowa Bożego i byciu uczennicą, Ona, która przez całe życie była prowadzona przez swego Syna i musiała podejmować coraz to trudniejsze wyzwania.

Nawet jeśli w tym wszystkim Maryja ukazuje swoją wyjątkową osobowość, to jednak w żadnym wypadku nie powinna być Ona oddzielana od reszty narodu. Przede wszystkim jawi się Ona jako związana nierozzerwalnie z Józefem z pokolenia Dawida. Było to konieczne, aby Jezus, jego Syn, mógł ukazać się jako należący do pokolenia Dawidowego i jako jego ostatnie ogniwo. Józef nosi następnie na sobie odzwierciedlenie swojej Żony, ponieważ – jako ostatni z patriarchów, którzy służyli nadejściu Mesjasza – teraz musi usunąć się na bok, aby zrobić miejsce bezpośredniemu działaniu Bożemu. Przez swoją dziewiczość jest on bliiski Maryi, przekracza próg Starego Testamentu i uczestniczy wewnętrznie w Nowym⁷.

Matka jest jeszcze bardziej związana ze swoim Dzieckiem, z powodu którego miecz przebije Jej duszę. Nigdy nie będziemy w stanie powiedzieć czegoś właściwego, ile to Dziecko nauczyło się od swojej Matki – w dziedzinie modlitwy i rozumienia dziejów zbawienia, czy też w dziedzinie życia codziennego, czerpiąc z Niej przykład – oraz ile Ona zawdzięczała swojemu Dziecku, które prowadziło Ją coraz dalej, aż doprowadziło Ją do krzyża i Pięćdziesiąticy.

W końcu Ukrzyżowany powierzył Matkę Janowi, tak że utworzyli dziewiczą parę, która stanowi prawdziwe i żywe źródło dziewiczego Kościoła. Jan łączy z kolei Maryję z Piotrem, tak że wewnętrzna jedność Kościoła „niepokalanego” (Ef 5, 27) staje się nieodłączna od jego jedności zewnętrznej powierzonej Piotrowi – tej jedności, którą on uosabia. Pierwsza autentyczna wizja mistyczna, jaka została udokumentowana w historii Kościoła, ukazuje św. Grzegorza Cudotwórcę, któremu św. Jan, na polecenie Maryi, wyjaśnił dogmat Trójcy Przenajświętszej

⁶ Por. H. DE LUBAC, *Medytacje o Kościele*, tł. I. Białkowska-Cichoń, Kraków 1997, 197-229.

⁷ Por. L. BOUYER, *Le Trône de la Sagesse. Essai sur la signification du culte marial*, Paris 1987, 109-134.

w sposób nadzwyczaj prosty i jasny⁸. To potwierdza, że Ewangelia św. Jana zawdzięcza wiele ze swojej głębi zażyłości Apostoła z Maryją, tej zażyłości, w której ich wymiana miłości w stosunku do Chrystusa była niewątpliwie wzajemna. Jest bardzo prawdopodobne, że św. Jan w Prologu do swojej Ewangelii czyni dyskretną aluzję do Dziewicy Maryi, gdy wers 13 zapiszemy w liczbie pojedynczej, odnosząc go do Jezusa: *ani z krwi, ani z żądzzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodził*⁹. W każdym razie to On posiada władzę uczynienia wierzących w Niego dziećmi Bożymi, jak mówi wiersz 12.

We wszystkich tych związkach z Józefem, z Jezusem i z Janem Matka pozostała zawsze doskonałą Dziewicą. Interpretacja wyrażenia ewangelicznego „bracia Jezusa” (por. Mk 3, 31; Mt 12, 46n; Łk 8, 19-20), jako wskazującego na biologicznych potomków Maryi, nie tylko nie jest zgodna z dogmatem, ale sprzeciwia się tradycji semickiej, żywej do dnia dzisiejszego, nazywającej także dalszych krewnych „braćmi” i przedstawiającej ich w taki właśnie sposób¹⁰.

Zarysowana wyżej problematyka stawia właściwie jeden, ale bardzo zasadniczy postulat – zachodzi potrzeba nie tyle nowego spojrzenia na Maryję, ale spojrzenia w odniesieniu do Niej na Kościół jako niewiastę, zwłaszcza oblubienicę i matkę, czyli chodziłoby o wydobycie w refleksji eklezjologicznej kobiecości Kościoła i tego wszystkiego, co się z tym wiąże¹¹. Mimo że mówimy o odniesieniu Maryi do tajemnicy Kościoła, nasza wizja Kościoła ciągle pozostaje jednostronnie męska. Co to oznacza, zostawiam dalszej refleksji.

3. Kontemplatyczka

Refleksja nad doktryną soborową i dużą częścią publikacji mariologicznych prowadzi coraz bardziej wyraźnie do widzenia Maryi jako orantki i kontemplatyczki¹², a więc również jako szczególnej patronki

⁸ Por. M. STAROWIEYSKI, *Najstarszy opis mariofanii*, „Vox Patrum” 8(1988) t. 15, 735-744.

⁹ Por. I. DE LA POTTERIE, *Maryja w tajemnicy przymierza*, tł. A. TRONINA, Warszawa 2000, 94-142.

¹⁰ Por. P. GRELOT, *Les frères de Jésus*, „Revue Thomiste” 103(2003) 137-144.

¹¹ Bardzo ciekawe ujęcie tego zagadnienia można znaleźć w: G. BARIL, *Féminité du peuple de Dieu. Actualité des symboles bibliques de l'Église Épouse et Mère*, Montréal 1990.

¹² Por. *Maryja Orantka doskonała. W maryjnej szkole modlitwy*, red. A. GAŚSIOR, J. KRÓLIKOWSKI, P. ŁABUDA, Tarnów 2008.

życia kontemplacyjnego, podejmowanego zarówno w klasztorach kontemplacyjnych, jak i przez żyjących w świecie. To, co dostrzegamy odnośnie do Maryi w tekstach nowotestamentowych, idzie w takim właśnie kierunku i dlatego domaga się dowartościowania w refleksji mariologicznej i eklezjologicznej, tym bardziej że odpowiada duchowi nauczania II Soboru Watykańskiego.

Maryja jest Kobiętą milczącą i słuchającą, która – nawet jeśli ciało zdradzało noszony przez Nią sekret – nie czuła się zobowiązana do poinformowania o tym Józefa, swego męża. Musiał poinformować go o tym anioł (por. Mt 1, 20). W żaden sposób nie dysponuje Ona tym, co należy do samego Boga, chociaż obejmuje to w sposób cielesny i duchowy w swoim sercu: *Zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu* (Łk 2, 19; por. 2, 51). Niewątpliwie rozważała Ona także słowa dwunastoletniego Jezusa, o których Ewangelista mówi, że ich nie rozumiała (por. Łk 2, 50). Właśnie głębia tych słów nie dawała Jej spokoju i zapewne połączyła tę głębię z mieczem, który miał przebić Jej duszę (por. Łk 2, 35).

Rozważa Ona jednak także starożytne Pisma w ich całości, co wyraźnie jest poświadczane w *Magnificat*¹³. Ona rozumie siebie jako wypełnienie za pośrednictwem łaski tego dzieła usprawiedliwienia zapoczątkowanego wraz z Abrahamem, usprawiedliwienia dokonywanego przez Boga, który strąca pysznych, a wywyższa pokornych. Rozumie tę pokorę jako łaskę, a nie tylko jako sprawiedliwość wymienną. Uznając się za „służebnicę Pańską” (Łk 1, 48), pokazuje, iż jest świadoma, że zostać umieszczonym na „miejscu najniższym” jest łaską Bożą, a ponadto że tylko łaska może wywyżżyć. Nie oddala się od tradycji Psalmów i pieśni, ponieważ uwzględnia pieśń Anny w swojej pieśni uwielbienia Boga. Jest patronką psalmodii w Kościele; może uznać Nowy Testament w Starym i może modlić się Starym Testamentem swoim nowym i chrześcijańskim sercem.

W życiu Maryi są także wydarzenia bolesne, w których Jezus, Jej Syn, traktuje Ją jakby była Mu obca. Zostawił swój dom w Nazarecie i Ona niewiele wie o tym, co robi. Inni krewni nie wierzą w Niego. Wraz z nimi idzie do Jezusa, ale nie zostaje przyjęta. Zakłada On nową rodzinę, porzucając starą, naturalną, której Ona jest symbolem. Matka jednak bardziej niż inni należy do tej nowej rodziny. Tymczasem jednak musi reprezentować – wraz z krewnymi – tę starą i porzuconą. Mówiąc: „niech mi się stanie”, akceptuje także to zadanie, mimo wyzwania, jakie

¹³ Por. M. CIMOSA, *Il Magnificat e l'Antico Testamento*, Roma 1993.

za tym się ukrywa. Także wesele w Kanie było wymagające, ponieważ w pierwszej chwili została porzucona przez Syna. Wydaje się, że właśnie ta okazyja łączy się z Jego godziną, ponieważ Ona cierpi. Jego godzina natomiast jeszcze nie nadeszła, ponieważ musi kontynuować swoje działanie aż do krzyża. Maryja nie wywiera nacisku, ale wyraża się w sposób niezwykle sugestywny: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2, 5), otrzymując to, czego pragnęła.

Gdy Jej piersi są chwalone jako „błogosławione”, uwaga zostaje odwrócona od Niej, aby skierować się do tych, którzy słuchają słowa Boga i je zachowują (por. Łk 11, 27). Dopiero pod krzyżem Maryja zostaje zauważona na nowo, ale po to, by zostać definitywnie opuszczona przez Syna: *Oto syn Twój* (J 19, 26). Syn zostaje opuszczony przez Ojca; opuszczając Ją, obejmuje Ją swoim opuszczeniem i daje Jej udział w tym, co jest najbardziej wymagające, ale i najtrwalsze. W ten sposób staje się Ona – jako *Mater dolorosa* – Matką Kościoła.

Z tego wszystkiego wynika, że Maryja jawi się jako patronka, Pani i nauczycielka wszystkich podejmujących kontemplację w Kościele. Kontemplacja jest częstką najtrudniejszą, która została Jej dana, a jednak jest to „częstka najlepsza” (Łk 10, 42). Oczywiście, nie Ona sama dokonała tego wyboru – to Bóg wybrał Ją i objawił Jej ten wybór, a Ona zgodziła się na to. Ponieważ jednak była Ona na ziemi kontemplatyczką w najwyższym stopniu, stała się w niebie najbardziej czynną ze wszystkich. Jej działanie jest wszechobecne, a możemy je poznać, patrząc zwłaszcza na ludzi, którzy z Nią dogłębnie związali swoje życie i swoją wiarę.

Życie kontemplacyjne w Kościele, by było autentycznie przeżywane, musi zwracać szczególną uwagę także na to, że jest ono nierozdzielnie związane z cierpieniem. Zasłona w klasztorach oddzielająca go od świata jest także zasłoną oddzielającą kontemplatyka od Boga. Nie trzeba usiłować jej zerwać, by osiągnąć bezpośrednie doświadczenie Boga, ale raczej służyć Bogu w milczeniu jak „pokorna Służebnica”. Fakt, że dzisiaj nie rozumie się tej potrzeby, zarówno w klasztorach kontemplacyjnych, jak i w życiu wierzących w świecie, wywołuje wielkie szkody, uniemożliwiając przynoszenie Kościołowi owoców zbawienia. Spojrzenie na Maryję powinno budzić zmysł kontemplacji w Kościele coraz bardziej czynnych świeckich, jak również kapłanów i biskupów. Powinno pobudzać do modlitwy, aby ta aktywność przynosiła owoce dzięki modlitwie kontemplacyjnej, która ciągle rozwija się w Kościele, nawet jeśli nie jest wystarczająco dowartościowana.

Święta Teresa od Dzieciątka Jezus i Świętego Oblicza zrozumiała to w najwyższym stopniu – rozumiała, że zadaniem klasztoru i jej modlitwy w nim jest bycie skrzydłami Kościoła, pozwalającymi na wznoszenie

szenie się ku niebu, bez tej modlitwy wszystko pozostawałoby tylko na ziemi. Kontemplacja jest, owszem, działaniem ukrytym, ale jest działaniem najskuteczniejszym. Maryja jest tego najwymowniejszym dowodem, a zatem także wzorem do naśladowania w życiu Kościoła i każdego wierzącego. Warte przytoczenia są w tym miejscu uwagi sformułowane przez kard. J. Ratzingera: *Jest rzeczą konieczną, abyśmy wyszli z [...] jednostronnej perspektywy właściwej dla aktywizmu zachodniego, aby nie sprowadzić Kościoła do wyniku naszego działania i planowania. Kościół nie jest w pełni wykończonym produktem, ale żywym nasieniem Bożym, który chce rozwijać się i osiągnąć dojrzałość. Dlatego właśnie Kościół potrzebuje misterium maryjnego, co więcej – on sam jest misterium Maryi. W Kościele może być płodność, jeśli poddaje się temu znakowi, to znaczy tylko pod warunkiem, jeśli staje się świętą ziemią dla słowa Bożego. Powinniśmy zauważyć symbol płodnej gleby; powinniśmy na nowo stać się mężczyznami i kobietami, którzy oczekują, skupieni wewnątrz; osobami, które w głębi modlitwy, pragnienia i wiary robią miejsce na wzrost¹⁴.*

Ks. dr hab. Janusz Królikowski
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II (Kraków)

Al. Matki Bożej Fatimskiej 39
PL - 33-100 Tarnów

e-mai: jkroliko@poczta.onet.pl

Gli elementi ecclesiali della mariologia nella recezione del VIII capitolo di *Lumen gentium*

(Riassunto)

Il concilio Vaticano II ha messo il mistero della madre di Dio nella prospettiva cristologica ed ecclesiale. La riflessione mariologica dopo il concilio segue questa strada indicata dai padri conciliari. La recezione dell'insegnamento conciliare è in corso. Lo stesso riguarda anche la mariologia.

L'autore nel suo studio cerca di indicare le mancanze nella mariologia polacca dopo il concilio, cioè i problemi riguardanti la mancata recezione dell'insegnamento conciliare.

¹⁴ J. RATZINGER, *Wzniosła Córa Syjonu...*, 129-130.

Nella prima parte dell'articolo l'autore si sofferma sulla questione della mariologia in prospettiva ecclesiale. Nella mariologia polacca viene sottolineata l'esemplarità di Maria sia nella dimensione ecclesiale che individuale. Anche la maternità spirituale di Maria è molto studiata.

Si può notare la forte presentazione di Maria nel mistero della Chiesa (la mariologia ecclesiotipica) e nello stesso tempo un po' meno si sottolinea la prospettiva cristocentrica. Si deve ricordare che il fondamento della mariologia rimane il riferimento di Maria al mistero di Cristo, e da questo scaturisce il suo riferimento al mistero della Chiesa. La Vergine Maria rimane *in Chiesa*, ma anche prima della Chiesa e sopra la Chiesa.

Di seguito l'autore sviluppa la questione che riguarda Maria come tipo della Chiesa. In Maria ritroviamo per noi *typus et exemplar* da seguire sul cammino di fede. Dobbiamo guardare – in riferimento a Maria – la Chiesa come donna, e specialmente la sposa e la madre. Si dovrebbe sottolineare in modo più forte la femminilità della Chiesa. Purtroppo, la nostra visione della Chiesa è ancora troppo maschile.

La terza parte dell'articolo mette in luce Maria come orante con la dimensione contemplativa della sua presenza nella Chiesa. Maria è la Donna silenziosa che sa ascoltare e meditare la parola di Dio. Il suo cantico Magnificat è la prova della meditazione dell'Antico Testamento. Lo sguardo verso la vita contemplativa di Maria può aiutarci a riscoprire nella Chiesa l'importanza della contemplazione. E' questa la strada da seguire per essere la Chiesa viva e feconda.